



Wygląd miast rosyjskich w czasie rewolucji: Kuchnie polowe gotują strawę dla biwakującej przed pałacem cesarskim w Petersburgu gwardyi.

Tu rozwieszono na drutach ponad ulicami olbrzymiej wielkości chorągwie, na których znajdował się napis kandydata na posła.

W VI. okręgu Budapesztu kandydował na posła z partii opozycyjnej demokrata Vatesoni, a z partii liberalnej minister kolei Hieronimi. Oto na pierwszej z załączonych rycin widzimy olbrzymie sztandary, zwieszające się ponad ulicami, a na nich na białym polu wielkimi literami wypisane nazwisko Vatesoniego. Wśród tłumu można rozpoznać także ułanów na koniach, pilnujących spokoju i porządku.

Druga z rycin jest jeszcze ciekawsza. Przedstawia ona część ulicy Andrassy'ego. Na kamienicy przystrojonej chorągiewkami narodowymi widnieje wielki sztyl partyi liberalnej z reklamą dla Hieronimi'ego.

Powozami dwukonnymi wiozą wyborców, a siedzący obok woźnicy trzymają chorągiew z wypisaniem na niej nazwiskiem kandydata tej partyi, która powóz wynajęła.

Roznamiętnieni Węgrzy zdobywają się jednak na taką elegancję i grzeczność, że wyborców swoich podwożą powozami do urn wyborczych.

Tłum, stojący na ulicach, przelicza przejeżdżające powozy i w ten sposób oblicza głosy oddane za jednym i za drugim kandydatem, zanim się dowie z urzędu o wyniku wyboru.

W VI. okręgu budapeszteńskim, skąd pochodzą i nasze fotografie, przeszedł demokrata poseł Vatesoni, który otrzymał 4043, podczas gdy minister Hieronimi zaledwo 3812.

Wygląd miast rosyjskich w czasie rewolucji.

Miasta rosyjskie w ostatnich dniach zmieniły swój wygląd zewnętrzny.

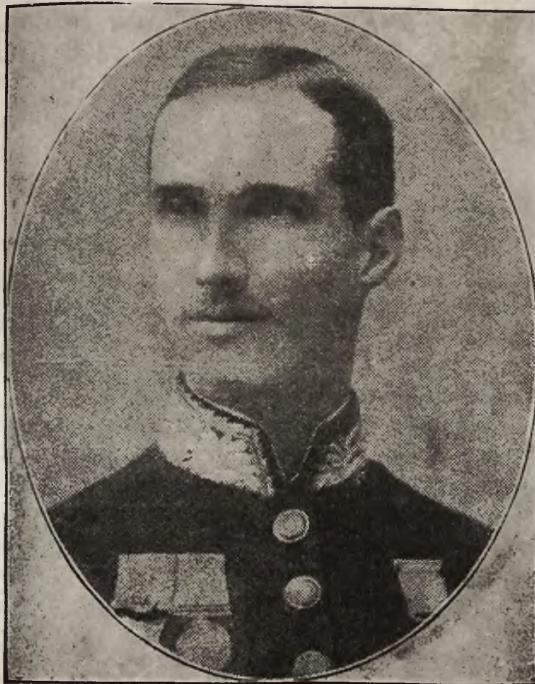
Z dawnych centrów przemysłowych, ruchliwych, tłumnych, rojących się od przechodzących mieszkańców, przejeżdżających ulicami wozów, dorożek, tramwajów, stały się nagle miejscami walki krwawej, a na ulicach pobudowano barykady. Gdy przedtem a na ulicach o byt codzienny, o kawałek chleba, o światło i wiedzę toczyła się bez udziału salw karabinów, to dziś ulice zapełniły się rojami ludzi, którzy opuścili swe ciemne i ciasne izby mieszkalne i gromadnie do walki wystąpili o cele wspólne wszystkim.

Życie w tych miastach nie jest bynajmniej słabsze — owszem, bije ono silniej i żywiej, niż kiedyndziej, to życie, które rozwinęło się i wyrosło w dniach ostatnich, jest życiem prawdziwym, gdyż przedtem dusili się wszyscy w ramach ukazów policyjnych, które zagrabiły mieszkańcom wolność swobodnego poruszania się i omal, że nie chciały wydrzeć z serc i mózgów wszelkiej myśli swobodnej i wolnej.

Ulice i place stały się pobojuwiskami, bruki ściekały krwią i zawałone były zwłokami tych, którzy padli, walcząc o swe prawa.

Gdy przedtem nie wolno było zebrać na ulicy większej gromadce ludzi, gdyż natychmiast zwracali oni na siebie uwagę policyi — dziś miasta rosyjskie są świadkami olbrzymich ludowych zgromadzeń, na których bywają wygłaszane zapalne mowy, rozdawane odezwy i proklamacje rewolucyjne.

madzeń, na których bywają wygłaszane zapalne mowy, rozdawane odezwy i proklamacje rewolucyjne.



Napad kozaków na konsula angielskiego w Warszawie: Kapitan A. P. Muray, angielski generalny konsul w Warszawie.

Sam zewnątrz wygląd mówi, że wewnątrz musi się coś gotować, coś ważnego dziać. Po ulicach przeciągają secinami kozacy, ten najdzikszy rodzaj żołdaków, gotowy na skinienie oficera bić i trącać najspokojniejszych przechodniów, rozbijać głowy, sieć nahajkami i szablami każdego, kto się nawinie pod rękę — byle tylko dać upust swej krwiożerczej żyłce. Przed gmachami rządowymi, przed pałacami, stoją rotty pieszych żołnierzy, którzy biwakują na placach publicznych dniem i nocą.

Nawet artyleria nie spoczywa, ale stoi gotowa, by przy najbliższej sposobności zrehabilitować się i zmasać z siebie tę plamę, jaką obciążyła ją bateria gwardyi w czasie tegorocznej uroczystości Jordanu.

Sklepy pozamykane wszystkie bez wyjątku. Nawet aptekarze pozamykali swe sklepy! Urzędnicy wszystkich kategorii powstrzymali się od urzędowania — i w ten sposób zaznaczają, że dopóki wewnętrzny spokój i reforma nie nastąpi, oni nie mogą wykonywać swych czynności. Okna i drzwi sklepowe pozabijane deskami, tak, że miasto i ulice mają zupełnie wygląd miejscowości w stanie oblężenia.

Zamieszczone w tym numerze fotografie ulic Petersburga, przedstawiają secinę kozaków, patrolującą na ulicy i gwardyę straży przed pałacem cesarskim.



Walka wyborcza na Węgrzech: Wyborcy jadą powozami do głosowania.